

O miłości

Walentynki były niedawno a teraz pode mną trwa zabawa, na którą zaprosiliśmy gości z warsztatów terapii zajęciowej. Trudno się skupić słuchając pieśni ciągniętej męskim głosem o sercu, ale to wszystko przejawy miłości.

„Miłość nie zazdrości,

nie szuka pokłasku,

nie unosi się pychą...

...nie dopuszcza się bezwstydu,

nie szuka swego,

nie unosi się gniewem,

nie pamięta złego;

nie cieszy się z niesprawiedliwości,

lecz współweseli się z prawdą.

Wszystko znosi,

wszystkiemu wierzy,

we wszystkim pokłada nadzieję,

wszystko przetrzyma.

Miłość nigdy nie ustaje,

[nie jest] jak proroctwa, które się skończą,

albo jak dar języków, który zniknie,

lub jak wiedza, której zabraknie..."

Pisał Święty Paweł z Tarsu i chyba wiedział, co pisze, bo przez setki lat ten tekst o miłości nie stracił nic ze swej aktualności. Gdyby się wczytać ze zrozumieniem w jego słowa, możemy wyciągnąć wiele zaskakujących wniosków. Ot choćby fraza o szukaniu pokłasku i unoszeniu się pychą. Ilu z nas za miłość uznaje posiadanie „wyjściowego” faceta lub super kobitki. Z obciachowym nie warto się pokazywać a jak jest porządnie potatuowany, z nieistniejącą szyją, w wyjściowym dresie i na dodatek posiada poważanie na dzielnicy, no to jest miłość na 101 %. Ostatnio słuchałem opowieści mądrego, starego człowieka, który twierdzi, że przejawem prawdziwej miłości jest zgoda na to, by kochana osoba miała prawo swojego życia, nawet gdyby oznaczało to odejście. Trudno pogodzić się z taką myślą, że kochając prawdziwie godzimy się na trudne wybory życiowe naszego partnera, wybory, które oznaczać mogą rozstanie ale miłość nie zazdrości a wszystko przetrzyma. Sam myśląc o takiej sytuacji wzdragam się ze strachem i boję się. Cóż miłość nie jest łatwym uczuciem i nie każdy jest gotowy na cierpienie, raczej oczekujemy wiecznej radości.

Jednak porzucając lęki, cieszyć się każdym darowanym nam dniem trzeba, zwłaszcza że aura rozpieszcza nas

niemiłosiernie, co pewnie przyrost osób zakochanych spowoduje na świecie, a co za tym idzie przyrost szczęśliwych – nieszczęśliwych (ale czujących) ludzi w radzionkowskim mow-ie też.

Skoro więc miłość nigdy nie ustaje, tak i my w jej poszukiwaniu i konsumpcji nie ustawajmy, lepiej wszak być nieszczęśliwie zakochanym niż szczęśliwie samotnym. A obiekty naszego zakochania dobierajmy wedle własnych preferencji.

Tomek Stuła